

Ktoś dał mu już miano nowego muru Giallorossich, porównując go dodatkowo do Waltera Samuela, który był jednym z kawałków historii ostatniego mistrzostwa Romy. Ktoś inny, z kolei, ograniczył się do docenienia jak jest mocny i na ile 13,5 mln euro wydanych poprzedniego lata, nie okazało się tak wielką kwotą jak myślano.

Po zaledwie trzech miesiącach, jeśli Benatii nie udało się sprawić, że kibice zapomnieli o Marquinhosie, to jest tego blisko. W koszulce Romy rozpoczął dokładnie tak, jak zakończył w Udinese: z serią siedmiu kolejnych zwycięstw, które, dodając te w koszulce biało-czarnych, dają czternaście wygranych z rzędu w Serie A. Nie jest to rekord, trochę brakuje, gdyż dwadzieścia wygranych z kolei Dejana Stankovica w sezonie 2006/2007 jest wciąż daleko.

Jest niepokonany, nie tylko w pojedynkach jeden na jednego i w kryciu. Udinese Guidolina zamknęło poprzedni sezon ośmioma wygranymi z kolei, a Benatia był jednym z głównych architektów. Z tych ośmiu meczów, Mehdi opuścił jednak jeden, Parma-Udinese (0-3), z powodu zawieszenia. Licząc wcześniejszy remis (Udinese-Bologna 0-0), obrońca z Maroko jest niepokonany od piętnastu meczów. Ostatnia osobista porażka w Serie A przydarzyła się 16 marca 2013, w meczu Catania-Udinese (3-1). Potem przyszło siedem wygranych z zespołem Giallorossich. Teraz Mehdi chce przedłużyć serie czternastu wygranych z kolei i zacząć to od piątkowego wieczoru, w meczu z Napoli. W przypadku wygranej, Benatia dogoniłby Maiconą, który ma rekord piętnastu zwycięstw i znajduje się za plecami innych Nerrazzurric Manciniego (Vieira - 16 wygranych z kolei, Samuel - 17, Julio Cesar - 19, Stankovic - 20).

Autor: abruzzi